

# Agnieszka Pokryszka

---

## "Wiersze młodzieńcze" Jana Włodka – próba literackiej analizy tomu

---

Rocznik Kolbuszowski 12, 249-258

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## *Wiersze młodzieńcze* Jana Włodka – próba literackiej analizy tomu

*Wiersze młodzieńcze* autorstwa Jana Włodka, które zostały wydane w 2011 roku – 71 lat po śmierci autora i 110 lat po ich napisaniu – przez krakowskie Małe Wydawnictwo, stanowią zbiór juveniliów. Jest to niewielka książeczka, składająca się z 21 wierszy, opatrzona wstępami spadkobierców autora, jego dzieci – profesorów Zofii i Jana Mariana Włodków oraz doktor Gabrieli Olszowskiej, a także skróconym biogramem autora. Atrakcją zbioru jest reprint rękopisu, będącego notesem opracowanym przez siostrę Jana – Wandę<sup>1</sup>, z okładką ozdobioną przez nią portretem brata, okolonym wieńcem laurowym, poniżej którego umieściła ona lirę Orfeusza, atrybut każdego poety oraz adnotację: „Wydanie pośmiertne nakładem spadkobierców Jana Włodka”. Ilustracja ta znajduje się na okładce całego tomiku, do którego dołączone zostały zdjęcia: Jana z kolegami z gimnazjum, dworu w rodzinnej Dąbrowicy (ok. 30 km od Krakowa) oraz ojca poety Zdzisława Romana Włodka i matki Albiny z Goetz-Okocimskich, a także portretu Jana Włodka namalowanego w 1907 roku przez jego siostrę.

Jan Włodek, urodzony 31 sierpnia 1885 roku, wybitny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ), pionier polskiej ekologii, legionista, dyplomata, publicysta, podróżnik, doskonały fotograf, nawet swoim dzieciom jako poeta objawił się dopiero podczas zbierania i porządkowania dokumentów oraz pamiętek do napisania

---

<sup>1</sup> „Pewne jedynie jest to, o czym świadczy okładka: inicjały WW, które niechybnie należą do Wandy Włodek, data 14/3 901 oraz adnotacja <<Wydanie pośmiertne nakładem spadkobierców Jana Włodka>>...”, cyt. za *Wstęp spadkobierców*, w: J. Włodek, *Wiersze młodzieńcze*, Kraków 2011, s. 7.

biografii ojca<sup>2</sup>. Pierwsze lata swego życia spędził w rodzinnej Dąbrowicy, w której pobierał prywatne lekcje. Następnie uczył się w I Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego i III Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie. Po zdaniu matury w 1903 roku rozpoczął studia rolnicze we Wrocławiu, które kontynuował we Fryburgu i Berlinie, gdzie w 1911 roku uzyskał tytuł doktora. Wróciwszy do Krakowa, rozpoczął pracę asystenta na UJ. W 1914 roku, mimo zwolnienia ze służby wojskowej ze względu na zły stan zdrowia, wstąpił do Legionów Polskich, a w roku 1917 podjął pracę na polskiej placówce dyplomatycznej w Hadze. Po powrocie w 1920 roku do Krakowa ponownie zaczął pracę na UJ i w 1936 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Szóstego listopada 1939 został z innymi profesorami aresztowany przez Gestapo podczas Sonderaktion Krakau, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg pod Berlinem. Zwolniony wraz z grupą starszych profesorów 8 lutego 1940, dzień później przyjechał do Krakowa z wysoką gorączką i 19 lutego zmarł z wycieńczenia na zapalenie płuc. Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Niegowici.

Odkrycie, którym niewątpliwie jest zbiór *Wiersze młodzieńcze*, rzuca zupełnie nowe światło na osobę Jana Włodka: „Tomik wierszy młodzieńczych naszego Ojca, oprawiony tak pięknie przez jego siostrę Wandę, przeleżał wiele lat w szafie, nie tyle zapomniany, co może nieuprzytomniony naszej pamięci. Zapamiętaliśmy bowiem Ojca jako naukowca, profesora Uniwersytetu o trzeźwym umyśle i stonowanych emocjach, nie zaś jako poetę!”<sup>3</sup> Pragnąc zadośćuczynić zobowiązaniom sprzed lat, spadkobiercy deklarują: „Przyjmujemy zatem i to zobowiązanie złożone przed wiekiem w naszym imieniu”<sup>4</sup>. Większość zebranych wierszy ma datę 1900 lub 1901, niektóre nawet bardziej dokładną – miesięczną bądź dzienną. Znajdują się wśród nich i takie, które daty nie mają. Umieszczone jednak pośród wierszy datowanych, pozwalają sądzić, że wszystkie powstały, gdy mający 15-16 lat autor uczęszczał do gimnazjum. Jak słusznie zauważa Olszowska: „Jego wiersze pełne są jeszcze nieporadności językowych, błędów interpunkcyjnych i – o, zgrozo! – mają kilka błędów ortograficznych. Jednakże tematyka utworów świadczy o doskonałej

<sup>2</sup> Wszystkie informacje dotyczące faktów z życia Jana Włodka zaczerpnęłam ze *Wstępu spadkobierców* (por. przypis 1) i *Życiorysu Jana Włodka* zamieszczonego w tejże publikacji na stronach 69-70, a także biografii J. M. Włodek, *Jan Włodek. Legionista, dyplomata, uczony*, Kraków 2009. Ze względu na charakter publikacji rezygnuję ze szczegółowych przypisów.

<sup>3</sup> *Wstęp spadkobierców*, s. 7.

<sup>4</sup> Tamże.

znajomości lektur szkolnych, a także starożytnej łaciny<sup>5</sup>. Jest ona bardzo różnorodna, od wyznań miłosnych i tęsknoty przez rozczarowania i filozoficzne rozmyślania po zachwyty nad światem i przyrodą. Wyraźnie widoczna jest w nich erudycja młodziutkiego autora, znajomość nie tylko starożytnych języków i kultur, ale również filozofii, a także naszego rodzimego dorobku literackiego minionych epok. Można doszukiwać się w zbiorze niedociągnięć oraz porównywać te pierwsze próby poetyckie z dorobkiem innych poetów lub ich młodzieńczą twórczością, nie ma to jednak sensu wobec faktu, że Jan Włodek nigdy poetą nie został i nie rozwijał warsztatu literackiego.

Wiersze w tomie nie zostały ułożone chronologicznie, wydawcy zachowali kolejność z rękopisu i widać w tym pewną myśl twórcy, który otwiera zbiór wierszem zaczynającym się od incipitu zaczerpniętego z Horacego *Pulvis et umbra sumus...* – „prochem jesteśmy i cieniem”, by następnie przeprowadzić czytelnika przez 18 utworów obrazujących stan swojego ducha, spostrzeżenia oraz uczucia i zamknąć całość skromnymi poetyckimi przeprosinami za wiersze w \*\*\* (*Przebaczcie miłi tego uniesienia*). Bawiąc się podjętą już na okładce konwencją żartu, 29 marca 1901 r. dopisał utwór zatytułowany *Suplement* z dopiskiem: „Wiersze znalezione już po wydaniu tego dzieła”. Jest to swoista klamra spinająca zbiorek i potwierdzająca, że został on przez autora zaplanowany.

Tom rozpoczyna wiersz, z którego emanuje optymizm młodego poety. Jednocześnie jest on sprzeciwem wobec słów Horacego – wielkiego autorytetu:

„Niech po tych cieniach i po tych popiołach  
Zostaną ślady jakby po aniołach”.

W czterech wersach zamknął prawdę, że praca jest tą wartością, która ubogaca życie człowieka. Dzięki niej pozostaje po nas ślad i to nie ślad ludzki, ale wręcz anielski, szlachetniejszy i bardziej wartościowy. Z jednej strony sięgnął do twórczości starożytnego poety, z drugiej – potwierdził ludową prawdę, że praca zawsze popłaca i ludzi wzbogaca<sup>6</sup>, nie tylko można się dzięki niej wzbogacić, ale również nabyć i rozwijać rozmaite zalety charakteru. To typowe dla młodych ludzi, że buntują się wobec zastanej rzeczywistości i są przekonani, iż to oni znaleźli cudowne panaceum na problemy świata. Tu nasz poeta podjął polemikę z przemijalnością i ulotnością życia człowieka.

Jednak już w następnym czterowersowym wierszu \*\*\* (*Dziw-*

<sup>5</sup> Wstęp dr Gabrieli Olszowskiej, w: J. Włodek, *Wiersze młodzieńcze*, s. 11. (To pierwsze opracowanie naukowe, które jest nieocenionym źródłem i daje dużo wskazówek do dalszych analiz i interpretacji).

<sup>6</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłownych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. II: (K-P), Warszawa 1970, s. 1052-1053.

ne zaiste losy tego świata) zmienił ton, nostalgicznie wręcz stwierdzając: „smutek i boleść ciągle się przeplata”. Refleksyjno-filozoficzny ton przywołuje skojarzenie ze stoicką filozofią oraz *Pieśnią IX* Jana Kochanowskiego \*\*\* (*Nie porzucaj nadzieje*)<sup>7</sup>. Młody poeta nie wzywa jednak do zachowania umiaru czy spokojnego przyjmowania, tego, co oferuje człowiekowi los ani z jednakowym spokojem przeżywania smutków i radości. Przeciwnie, konstatuje jedynie: „Dziwne zaiste losy tego świata”.

Kolejnych 5 utworów poświęcił wyrażeniu swoich uczuć do Klementyny. Wiersz *Do K... E...* jest próbą stworzenia sonetu<sup>8</sup>. Nie podołałszy zadaniu, zostawił wykropkowane linie i żartobliwie spuentował swoje zmagania: „Dalej się sonet już pisać nie daje // Bo słów brakuje i rymów nie staje”, co stanowi przejaw inteligencji i dowcipu poety. Wydaje się, że ukochana nie zdaje sobie sprawy, iż jest obiektem uczuć chłopaka, który deklaruje:

„Dla Ciebie luba złote słonko wstaje  
Dla Ciebie luba zielenią się gaje

Dla Ciebie wschodni wietrzyk powiewa”.

W *Odzie do ukochanej memu Sercu panny Klementyny v. E.*, posługując się pożyczonym od starożytnych poetów gatunkiem poetyckim, wyliczył przymioty swej ukochanej i po raz kolejny złamał ogólnie przyjęty zwyczaj, że oda<sup>9</sup> jest utworem pochwalno-panegirycznym lub dziękczynnym, opiewającym wybitną postać, wydarzenie, instytucję czy ideę. Pierwszym wersem potwierdził podejrzenie, że uczucie jest przez niego skrywane:

„O Klementyno żebyś ty wiedziała

Jak ten twój widok na me serce działa...”

Jak wielkie musiało być to młodzieńcze uczucie, świadczą epitety, którymi określił urodę swej wybranki: „słodkie wejrzenie”, „słodkiego głosu twe pienie”, „rusałko wiślana”, „rózana jutrzeńko”. Wizję rozłąki połączył z ogromnym cierpieniem i śmiercią. W wierszu *Na dzień odejścia mojej ukochanej* przewiduje, że dzień ten będzie okropny i rozpocznie jego mękę, która doprowadzi do śmierci. Jakby tego było mało, wróży swojemu ciału profanację na miejskim bruku:

„...ciało moje poszarpią na sztuki

Psy, szakale, koty, wrony, kruki”.

Świadomy nieuchronności losu swojego uczucia i zbliżającego się zawodu, przyjmuje go ze spokojem, jakby dumnie, że przeżył już coś zarezerwowanego dla dorosłych, a jednocześnie z siebie tylko

<sup>7</sup> J. Kochanowski, *Pieśń IX*, w: tegoż., *Pieśni i wybór innych wierszy*, oprac. T. Sinki, BN I 100, Wrocław 1948, s. 133-134.

<sup>8</sup> J. Sławiński, *Sonet*, w: *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1976, s. 410.

<sup>9</sup> Tenże, *Oda*, w: tamże, s. 274.

znaną wrażliwością. Nie świadczy to jednak, że pogodził się z rozstaniem. W wierszu *W mroźną noc* wpatrzony w księżyc, otoczony kręgami i gwiazdami, zauważa swoją tęsknotę i samotność, dwukrotnie powtarzając: „A ja? Ja tęsknię, bo jestem bez Ciebie”. Wspomina pewnie wyimaginowane chwile we dwoje, gdy był szczęśliwy. Młodzieńcza wyobraźnia podpowiada mu obrazy, które zapewne nigdy nie miały miejsca, a do których tęskni, zdając sobie jednak sprawę z niemożności ich urzeczywistnienia: „Bo me marzenia już rozwiane mgliste”. Bardziej stonowane uczucie tęsknoty, pomieszczone ze smutkiem, wyraził w wierszu *Gdy na mej trumnie...* Wyraźnie słychać tony pogodzenia się z rozstaniem. Poeta znów sięga do spuścizny literackiej i przywołuje Laurę z sonetów Petrarcki<sup>10</sup>, do której porównuje swoją ukochaną, prosząc o odpowiedni wieniec na swój grób:

„Wianek niech będzie z fiołków i róż  
Niech będzie równy a nie bardzo duży...”

Przywołanie Laury jest pretekstem do wyrażenia własnych przeżyć. Tak jak Petrarca swoje uczucie opiewane w sonetach traktował jako pretekst do opisanego własnych stanów ducha, uczuć (od ekstazy po zwątpienie, od radości po smutek), rozmyślań i wspomnień<sup>11</sup>, tak i młodemu Włódkowi posłużyło ono do opisanego uczuć, doświadczeń, przeżyć na poziomach: uczuciowym, intelektualnym, egzystencjalnym. Z jednej strony to jakby przechwałka młodzieńca, że doświadczył już uczucia, z drugiej przechwałka, że jako solidny uczeń zna wzorce literackie i swoją „pracę” nad kształtowaniem samego siebie może oprzeć na wcześniejszych doświadczeniach. Cały ten minicykl erotyków stanowi opis kolejnego egzystencjalnego młodzieńczego doświadczenia.

Sporo miejsca nasz młody poeta poświęcił rozważaniom o kondycji człowieka w świecie i stworzył kolejny minicykl, złożony z 6 utworów. W wierszu rozpoczynającym się od incipitu *Wielkie bogi, nieśmiertelne bogi* dowodzi, że człowiek nie jest panem swojego życia, jest zależny od wielkiej siły sprawczej, którą nazywa bogami lub Bogami. Kierują oni losem człowieka według własnych zamysłów i nie jest on w stanie odgadnąć boskich planów ani ich pojąć. Nawet znajomość greki i łaciny czy przeczytanie ogromnej liczby książek nie gwarantują człowiekowi wiedzy odnośnie do własnego losu. I znów słychać w tym utworze dźwięki pieśni i fraszek Jana z Czarnolasu<sup>12</sup>. *W noc gwieździstą* zwraca się do „Niebios”:

<sup>10</sup> F. Petrarca, *Wybór pism*, wybór, wstęp i komentarze K. Morawskiego, BN II 206, Wrocław 1982, s. 1-70.

<sup>11</sup> K. Morawski, *Wstęp*, w: F. Petrarca, *Wybór pism*, s. LXXXII-XCI.

<sup>12</sup> Mam tu na myśli *Fraszki VIII* ze zbioru *Na XII Tablic Ludzkiego Żywota* („Fortuna światem, nie nasz rozum rządzi” – cyt. za J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelca, Wrocław 1957, s. 152), *Pieśń IX z Ksiąg Wtórych*

„Któż Cię ogarnie i któż Cię przemoże  
I tę bezmierność któż to pojąć zdoła...”

Według Olszowskiej w wierszu można doszukiwać się po-brzmiewających ech filozofii Kanta oraz zadziwień wielkich filozofów artystów, uczonych bezmiarem i potęgą kosmosu, a także uzmysłowienia sobie przez poetę (w ślad za wielkimi) własnej marności: „Owo wyznanie o charakterze głęboko religijnym przybiera kształt intymnego credo: Wierzę w jedyne Boga”<sup>13</sup>. Ponownie sięgając po niezwykle trudną i kunsztowną formę sonetu, choć nie do końca zgodnego z kanonami, wyznaje szczerze swoje rozczarowanie i rozgoryczenie rzeczywistością oraz otaczającym światem, które za sprawą nieprzychylniej fortuny, okrutnego losu odbierają młodemu człowiekowi marzenia i pozostawiają wspomnienia. Wyraźnie z żalem wypomina:

„Ty to sprawiasz sroga fortune srogi ty losie  
Że załątek jeszcze nim przyjdzie do zaplenia  
Zginie w bujnym a młodym kłosie”.

Zastanawiając się nad przeznaczeniem, które wisi nad człowiekiem, nie odstępując go na krok, ścigając, gdziekolwiek by był, i odbierając mu nadzieję, nawiązuje do rozważań o śmierci. Jest ona nieuchronna, jednak młodziutki poeta rozmyśla nad jej sensem i zadaje tytułowe pytanie *Czemu?* Przywołuje też motyw wielkiej niewiadomej, niepewności odnośnie do swojego losu:

„Czy też wpleciony umrę gdzieś w koło  
Czy na pal wbity wśród strasznych katuszy...”

Można tu doszukiwać się przekonania, że w obliczu śmierci człowiek odczuwa lęk. Nawet tak młody poeta podejmuje to ważne zagadnienie, niepewny odpowiedzi na pytanie: „Jaką będzie śmierć moja?” Podmiot liryczny zdaje sobie sprawę, że może ona stać się śmiercią potrzebną, która komuś innemu przyniesie korzyść, ale może też być samotnym, nikomu nie potrzebnym cierpieniem. Motyw śmierci musiał młodemu poecie zajmować myśli, ponieważ wrócił do niego w wierszu dedykowanym siostrze Wandzie<sup>14</sup> *Jak chciałbym umrzeć? Sonet. Do W.W.* Odpowiedź mogłaby być zaskakująca, bo podmiotowi lirycznemu nie zależy na tłumie ludzi, a na spokoju, ładnym widoku, sielskiej, wiejskiej atmosferze:

„Chciałbym więc umrzeć na zielonej łące  
Patrząc na zachód, na ginące słońce...  
Fujarka do snu daleko gdzieś dzwoni...”

(„Bo nie już słońce ostatnie zachodzi, // a po złej chwili piękny dzień przychodzi” i „Lecz na szczęście wszelakie Serce ma być jednakie” – cyt. za J. Kochanowski, *Pieśń IX*, w: tegoż, *Pieśni i wybór innych wierszy*, s. 133-134).

<sup>13</sup> *Wstęp dr Gabrieli Olszowskiej*, s. 13.

<sup>14</sup> Por. przypis 1.

Mógłby dziwić ten obraz u młodego poety, jednak nie dziwi u solidnego ucznia, który dobrze zaznajomił się już z antycznymi gatunkami i potrafi zaczerpnąć ze zdobytej w szkole wiedzy, wzorując się na Teokrycie czy Wergiliuszu.<sup>15</sup> Nie daje za wygraną, nie jest bierny i w kolejnym wierszu *Co się ze mną stanie?*, stosując apostrofę, pyta:

„Boże wszechmocny coś stworzył człowieka  
Czemu mnie Twoja nie strzeże opieka”.

Powtarza ją, deklarując swoją wiarę, ale akcentuje również niepewność ludzkiego losu. Zwraca uwagę na otrzymane od Boga skrzydła – możliwości rozwoju, ale podkreśla, że bez Bożej opieki człowiek sobie te skrzydła połamie, a połamany odwróci się przeciwko Bogu, zacznie bluźnić i zginie: „bo mu na ziemi tej wędrówka obrzydła”.

Do cyklu tego zaliczyć również można wyrażający społeczne zaangażowanie młodego poety wiersz *Czy wy myślicie...*, w którym, używając pytań retorycznych, zwraca się do rządzących na świecie tyranów. Wskazuje takie cechy tyranii, jak nieznośność sprzeciwu, utrzymywanie siłą rygoru wśród poddanych, zniewolenie ich oraz oczekiwanie pochlebstw i służalczej postawy. Tyrania budzi sprzeciw podmiotu lirycznego, który przewiduje jej upadek:

„Gdy wasza srogość dojdzie do szczytu  
To wy stracie prawo do bytu”.

Olszowska w tym wierszu doszukuje się pierwszych przejawów zaangażowania społecznego młodego Włodka oraz odniesień do obecnej sytuacji politycznej Polski: „Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wiersz odnosi się do ówczesnej sytuacji politycznej Polski pod zaborami. Trzydzieści lat po jego napisaniu poeta, w mundurze legionisty, weźmie udział w obalaniu władztwa trzech tyranów i wyzwolaniu ojczyzny. Nie wie jeszcze wtedy, że za prawie czterdzieści kolejna brutalna tyrania zapędzi go do obozu koncentracyjnego”<sup>16</sup>.

Na kształtowanie się postawy poety mieli również wpływ nasi wieszczowie – A. Mickiewicz i J. Słowacki. Młodzieniec wcale nie ukrywał, iż stara się naśladować wielkich. *Naśladowanie Emira Rzewuskiego Juliusza Słowackiego* stanowi nieudolną próbę doświadczenia wzoru dumy<sup>17</sup> i odtworzenia orientalnej atmosfery. Olszowska tę próbę skomentowała bardzo trafnie: „Cóż jednak może młody człowiek wiedzieć o zdradzie i zemście oraz zakazanej miłości? Widać niewiele, bo dumy nie dokończył”<sup>18</sup>. Młody poeta się jednak nie poddaje w swoich działaniach i próbuje dorównać A. Mickiewiczowi oraz jego

<sup>15</sup> T. Kostkiewiczowa, *Sielanka*, w: *Słownik terminów literackich*, s. 403-404.

<sup>16</sup> *Wstęp dr Gabrieli Olszowskiej*, s. 14.

<sup>17</sup> J. Sławiński, *Duma*, w: *Słownik terminów literackich*, s. 85.

<sup>18</sup> *Wstęp dr Gabrieli Olszowskiej*, s. 14.



*Epilogowi z Pana Tadeusza*, pisząc *Nieudolne naśladowanie Pana Tadeusza*. Stworzenie eposu<sup>19</sup> jest niestety równie trudne mimo teoretycznej znajomości takich środków stylistycznych, jak apostrofa i anafora czy języków starożytnych i filozofii. „Brak tu jednak charakterystycznego dla Mickiewicza rytmu trzynastozgłoskowca, a długość wersów mocno się waha. Po wdzięcznej, klasycznej apostrofie do Muzy przedstawiona zostaje genealogia rodu pochodzącego z Litwy – rodziny zacnej i zasłużonej, szczęśliwie rozrodzonej. Nie wiemy jednak, kim jest Tadeusz, bohater poematu – czyżby był to sam poeta pod zmienionym imieniem?”<sup>20</sup>

Ostatni minicykl wierszy w zbioru otwiera utwór *Nudzę się* i już wiemy, co aktualnie odczuwa młody człowiek. To może wyraz chwilowej słabości, a może (i to jest chyba bardziej prawdopodobne) zabawa konwencją, żarcik, nawiązanie do zwyczaju wylewania wina na cześć bóstw domowych lub Dionizosa z greckich uczt? Kolejny wiersz jest obrazkiem widywanym przez Jasia w drodze ze szkoły do domu i o ile podmiot liryczny napotyka po drodze poetyckie i malownicze sceny („piękne córeczki i piękniejsze mamy”), o tyle zakończenie wędrówki jest niezwykle prozaiczne:

„Potem do domu do domu przychodzim głodni  
Zmęczeni bardzo, ale też swobodni”.

Nie mogłoby w tym zbioru zabraknąć utworu opiewającego przyrodę, uchwyconą podczas burzy. Olszowska napisała: „W *Po Burzy* można by się doszukać delikatnych ech zachwyty i pokory Mickiewicza wobec groźnej przyrody z tzw. tryptyku morskiego”<sup>21</sup>. Istotna jest obserwacja poety: „A ludzie wobec? Bezbronni, mali”. Zdaje sobie sprawę, jak mało znaczy życie człowieka wobec nieobliczalnej siły natury: porywistego wiatru, wezbranych strumyków, bałwanów, i obrywającej się ziemi.

Zamykając swój tomik, Włodek przyjmuje pozę skromności:  
„Przebaczcie mili tego uniesienia  
Które wydało moje nędzne pienia”.

Tłumaczy się obowiązkiem nałożonym na niego przez Muzę, która włada ziemią i sercem poety, zniewalając go i zmuszając do posłusznego przyjęcia rozkazu oraz wypełnienia go. I już zupełnie na koniec, jakby doklejony pojawia się wiersz *Suplement*, w którym Jaś ponownie zastanawia się nad sensem ludzkiego życia i cierpienia. Wyraźnie przeciwstawia się smutkowi, ciemności, pędowi życia, burzom i powodziom: „dość już w twoich falach jadu // co to rozpacz rodzi”.

Należy mieć stale na względzie fakt, iż *Wiersze młodzieńcze*

<sup>19</sup> J. Sławiński, *Epos*, w: *Słownik terminów literackich*, s. 107-109.

<sup>20</sup> *Wstęp dr Gabrieli Olszowskiej*, s. 14.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 16.

są debiutanckim i jedynym zbiorkiem autora, który pisze swoje wiersze w wieku 15-16 lat. Młody człowiek ma już jednak własne obserwacje i wnioski. Stawia pytania, które nie są znów tak odległe od pytań współczesnych gimnazjalistów. Co go wyróżnia? Wiedza, obycie z literaturą, filozofia, zarówno światową, jak i polską, a także zainteresowanie otaczającym go światem i problemami oraz ciekawość świata i pasja. Biorąc pod uwagę żart zamieszczony na okładce, żartobliwą uwagę w wierszu *Suplement*, a także inne, subtelniejsze dowcipy, jak chociażby ten z wiersza *Do K...E...*, można podejrzewać, że zbiorek jest formą salonowej zabawy, gry. Może tak przygotowany przez rodzeństwo Włodków służył rozrywce rodzinnej? Może miał być prezentem? A może swoistą laurką, dowodem potwierdzającym sumienną naukę młodego Janka w szkołach? Bo jeśli można mu zarzucić brak talentu, nieporadność językowa, uchybienia w ortografii i interpunkcji czy niewyrobienie jeszcze warsztatu literackiego, na pewno nie można mu zarzucić braków w wykształceniu. Młody człowiek świetnie sobie radzi z nawiązaniem do antycznych wzorców: gatunków, postaw i motywów. Doskonale zna starożytnych filozofów i twórców literatury. Potrafi łączyć pogański antyk z wiarą chrześcijańską. Dokonania polskich twórców również nie są mu obce, a przy tym bacznie obserwuje otaczający go świat i potrafi sam go ocenić. Już w tej młodzieńczej twórczości widać zachwyt wsią, przygodą, roślinnością, które przeciwstawia miastu, brudowi i profanacji. Wybrał jednak inną drogę życiową, porzucając dla niej Muzę i już nie rozwijał talentu, który być może w nim drzemał. Olszowska, podsumowując swój wstęp, napisała: „Lektura jego wierszy to podróż, fascynująca podróż do początku XX wieku, do krainy odchodzącego dzieciństwa, rodzinnego bezpieczeństwa, pierwszych miłości, spacerów po Krakowie, szkolnych lektur i marzeń zderzonych z rzeczywistością”<sup>22</sup>. Pozostaje więc życzyć czytelnikom udanej i milej podróży.

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 16.

JAN WŁODEK'S YOUTHFUL POEMS - AN ATTEMPT OF  
LITERARY ANALYSIS OF THE VOLUME

The article presents Jan Włodek's youthful poems. Jan Włodek was a distinguished professor at the Jagiellonian University, the pioneer of Polish ecology, a legionnaire, diplomat, journalist, traveler and an excellent photographer. The poems were published along with the reprint of the manuscript thanks to the endeavours of his children-Zofia and Jan Marian Włodkowie. Most of the them are dated 1900 or 1901, some even more accurate-monthly or daily, suggesting that they were written when the author was at the age of 15-16 and still attended secondary school. Analyzing the volume, the author of the article looks for the key according to which the poems were arranged. Taking into account the joke on the cover, humorous comment in the poem *Suplement*, as well as other more subtle jokes, like the one from the poem *To K...E...*, she suspects that the volume was a form of parlour games, and perhaps it was a family entertainment, a present or some sort of evidence of Janek's conscientious work in schools. Analyzing the diverse content of the poems (love confessions, longing, disappointment, philosophical musings and the delights of the world and nature) and the form (e.g. the sonnet, ode, idyll), she discovers the young author's unusual erudition when compared with today's teens, the knowledge of not only the ancient languages and cultures, but also philosophy, as well as our native literary achievements of the past epochs. The author of the article is far from glorifying the poems; she notices the linguistic awkwardness of the poet, his mistakes and stumbles, but she draws attention to the fact that Jan Włodek never became a poet and he did not develop his literary skills, and the volume of *Youthful poems* is the work of a very young man.